

Zaawansowany Artykuł Nr 84

Jak się nie wkurzać odwołanymi spotkaniami i złudnymi nadziejami?

Jak uniknąć dziewczyny, która bezczelnie dowartościowuje się telefonami nowo poznanych kolesi, pomimo bycia w ZWIĄZKU!

W tym artykule otrzymasz bardzo solidną NAUCZKĘ, aby nadmiernie nie rozmyślać o zajętych dziewczynach, które wykazują wobec Ciebie zainteresowanie.

Dodatkowo przestaniesz się wkurzać odwołanymi spotkaniami oraz przestaniesz wierzyć w jakieś fantazje, bajki i mrzonki, że spędzisz fajnie czas z kobietą, która jeszcze NAWET RAZ nie przyszła na spotkanie sam na sam.

*** PYTANIE CZYTELNIKA ***

„Hej Pawle, miałem dzisiaj umówione spotkanie z tą niby zajętą (modelką), potwierdziłem, że o 18 tak jak się przez tela umówiliśmy, na co odpowiedziała:

– „wiesz obawiam się że nie będę się mogła z Tobą spotkać, bo mój chłopak jest bardzo zazdrosny, może się uda innym razem...”

Dosłownie się w...urwilem... nie dała wcześniej znać, ani słowa i 4h przed złała spotkanie.

Mam ochotę jej wprost napisać, że nie mam czasu na niepewne spotkania z niezainteresowanymi kobietami i ją złać i numer usunąć... Masakra co za prostactwo...

Co o tym myślisz Pawle?

Pozdrawiam.”

>>> MOJA ODPOWIEDŹ:

Przecież jest zajęta. Właśnie o to chodziło, żeby w końcu Cię olała. Na co Ty liczyłeś?

***** ODPOWIEDŹ CZYTELNIKA *****

„Ale chwile..popierasz jej gówniane zachowanie?”

*Owszem ma do tego prawo, **ale to sie mówi przy pytaniu o numer**, ewentualnie w rozmowie przez telefon jak proponuje spotkanie i sie umówiliśmy, a nie kilka godzin przed spotkaniem w tym samym dniu... zgadzam się, że skoro zajęta, to nie wypada sie z innymi teoretycznie widywać, ale takie prymitywne zachowanie już na pochwałę nie zasługuje...*

Myślisz, że zajęta kobieta nie może jakoś tego problemu inaczej rozwiązać, bardziej kulturalnie? Sam zachęcasz do spotkań z zajętymi na odpowiednich zasadach...

Plany mi sie przez nią posrały... i szkoda nerwów, bo sam widzisz, że mnie to ruszyło...”

>>> MOJA ODPOWIEDŹ:

Ta dziewczyna nie jest Ci nic winna.

Pełno dziewczyn olewa spotkania.

To normalne.

Oczywiście, że jest to brak szacunku, ale **nie zmienisz tego.**

Kasuję wtedy numer, a jeśli ją spotkam, to jestem miły, pokazując, że nic się nie stało, zamiast obrażać się jak dziecko. W ten sposób pokazuję **klasę**, pewność siebie, **zrozumienie** kobiecych gier, **samokontrolę** i jestem dla nich pozytywną niespodzianką, że nie robię jej z tego powodu wyrzutów i rozumiem to, że przecież jesteśmy dla siebie nikim oraz rozumiem to, że nie potrafiła mi ODMÓWIĆ, więc tym bardziej nie powinienem jej krępować moim dopytywaniem się, *dlaczego nie przyszła na spotkanie lub je odwołała.*

To się mówi przy pytaniu o numer, że ona nie chce się spotkać???

Hej, nie wiem, skąd Ty się urwałeś?

Myślałem, że masz moje kursy o doprowadzaniu do związku i wysłałem Ci bonus, jak traktować zajętą dziewczynę.

Wszędzie powtarzam, że:

- **kobiety znikają po 8 spotkaniu czasem bez powodu**
- **mają różne intencje przychodzenia na spotkania**, jak zabijanie nudy itp.,
- randkują pomimo posiadania chłopaka

- albo randkują z wieloma potencjalnymi chłopakami i masz nie wierzyć W NIC DO 10 SPOTKAŃ SAM NA SAM. A dopiero po 6 miesiącach TROCHE zaufać.

A Ty masz jakiś problem z odwołanym spotkaniem z zajęą dziewczyną?

Proszę Cię.

Chyba pierwszy raz Ci dziewczyna odwołała spotkanie, że taki zdziwiony.

Witaj w realnym świecie.

- Ona jest dla Ciebie nikim, a Ty jesteś dla niej nikim.
- Okazała brak szacunku i brak zainteresowania.
- Narobiła nadziei.
- Jak wiele dziewczyn, które randkują dla sportu i rozdają numer każdemu, kto o niego zapyta.

A Ty byś chciał klarownej sytuacji przy zapytaniu o numer?

Niezły żart.

To jest TWÓJ PROBLEM, że to ruszyło. Pewnie spotka Cię to jeszcze wiele razy, więc się przygotuj. Takie życie.

Kobiety zazwyczaj, gdy nie chcą się spotkać, to odwołują spotkanie.

Taki mają sposób.

"Boję się odmówić, więc coś wymyślę przed spotkaniem."

***** ODPOWIEDŹ CZYTELNIKA *****

„Wyluzuj troszkę, tak mam Twoje kursy wraz z tym bonusem i go doskonale znam i tamta strategia jest b.dobra i ją popieram.

Ruszył mnie ten brak szacunku do mnie i mojego czasu, a to, że kręci, to wcale jakoś nie dziwi, mam na myśli, że można to inaczej rozwiązać, np. podczas rozmowy i umawiania spotkania odmówić, a nie z wielką chęcią nawet podawać godzinę i się cieszyć na wspólne spotkanie... to wyczujesz automatyczne, stąd o niebo lepsze jest dzwonicie niż pisanie smsów.

Nie obrażam się na nią, nic dla mnie nie znaczy. Spotykam się z innymi, próbuję poznać prawdziwe zainteresowanie, jednak jak mi pisze "może kiedyś indziej..." to jej odpisuje - aha, spoko... i że jestem dość zajęty i nie mam czasu na niepewne spotkania, olewam i kasuje numer.

Ona generalnie była chętna do poznania się, od razu to przecież wyczulem, jednak cały czas boi się swojego koleśka, bo ten jest chorobliwie zazdrosny i ją kontroluje...

Słuchaj chodzi mi o jakieś normalne zasady z szacunkiem... nie chcesz się spotkać, masz do tego prawo, ale o tym się powiadamia (tym bardziej teraz przed świętami jak ludzie zabiegani...)

Poza tym mam ją... nie powiem gdzie i się z Tobą zgadzam...

A Ty myślisz, że ona jest swoim koleśkiem prawdziwie zainteresowana? (skoro jej czegoś zabrania, kontroluje...)

Mnie się wydaje że to początek końca..."

>>> **MOJA ODPOWIEDŹ:**

To nie jest istotne, czy jest nim zainteresowana i nie ma to związku z Tobą.

Liczy się to, że nie przyszła na spotkanie.

Ze mną jedna dziewczyna, bardzo otwarta, w żabce ją poznałem, ładna, trenująca judo, zgrabna, rozmawiała ze mną z wielką radością przez telefon, 2 razy po 15 minut.

Wtedy jeszcze stosowałem jakieś bzdurne metody, żeby nie umawiać spotkania przy pierwszym telefonie, bo niby tylko dzwonić aby się spotkać i każdy tak robi.

To była idiotyczna rada.

Skutek był taki, że **straciłem 30 minut na mojej karcie**, a wtedy byłem studentem dziennym i nie przelewało mi się.

A ja i tak olałem tę radę, bo się nam tak świetnie rozmawiało przez telefon, że na końcu rozmowy **zaproponowałem termin spotkania**.

A ona była załamana, że w tym terminie jej nie pasuje, bo szwagier przyjeżdża.

Powiedziała, że **może kiedy indziej i nie podała konkretnego dnia.**

A ja, żeby się nie narzucać, nie naciskałem, nie spytałem, *kiedy*, tylko ok i się pożegnałem, zadowolony z nowej serdecznej koleżanki, z którą tak świetnie się rozmawia i ucieszył ją mój telefon.

Odebrała nawet, gdy była w supermarkecie i rozmawialiśmy te 15 minut, a ona stała gdzieś w dziale z mrożonkami. Żartowałem trochę o jej zakupach, o tym, czy potrafi przygotować dobrą rybę, o sportowym stylu życia, o noszeniu zgrzewek z wodą i była to zabawna rozmowa, z emocjami i zaczepkami z obydwu stron.

Wydawałoby się, że jest zainteresowana, skoro specjalnie na rozmowę ze mną przestała robić zakupy.

Miałem sporo nadziei, że jeszcze się spotkamy, więc zadzwoniłem do niej drugi raz za 7 dni i znowu rozmawialiśmy 15 minut w miłej atmosferze, o jej treningach, teźyźnie fizycznej i jakieś tam żarty o pieniądzach, bo chyba studiowała finanse.

Na końcu rozmowy znowu zaproponowałem spotkanie, termin, miejsce, godzina.

A ona mi na to:

- *"Wiesz, mój mężczyzna nie byłby z tego zadowolony."*

Ja byłem wtedy niedoświadczony i zaczęły mi puszczać nerwy. Nie znałem wtedy kroków do związku i tego wielomiesięcznego planu.

Spytałem wtedy:

- *"Co?"*

A ona:

- *"Mówię, że mój mężczyzna do mnie przyjeżdża i nie byłby z tego zadowolony."*

Ja spokojnie, ale w środku sfrustrowany, rozczarowany i oszukany powiedziałem trochę **rozzalonym i pretensjonalnym tonem**:

- *"Mogłaś mi powiedzieć, że masz chłopaka..."*

Ona odpowiedziała coś w stylu:

- *"Nie muszę Ci się tłumaczyć".*

Źle to rozegrałem, bo ona wyczuła to, że mnie zraniła, wkurzyłem się, posmutniałem, **radosna energia w moim głosie opadła na smutną**.

Zachowałem się, jak ciota i jej to pokazałem.

Mogłem się iść rozplakać i wygadać mojemu psu, ale nie powinienem **dawać jej tej satysfakcji, że zrobiła ze mnie idiotę**, który do niej wydzwania i fajnie rozmawia, a potem czuje się zraniony, wykorzystany i olany.

Mogłem radośnie powiedzieć i ironicznie zażartować, pokazując że nie biorę tego wszystkie tak śmiertelnie poważnie i nie miałem żadnych nadziei, mówić np. **ŻARTOBLIWIE**:

- *"Wielkie dzięki za informację i zmarnowanie mojego czasu :D To na razie".*

A pożegnałbym się dlatego, ponieważ nie chcę dłużej karmić ego od zajętej dziewczyny. Zasłużyła sobie z resztą. Ona dobrze wie, że zrobiła ze mnie idiotę, ale ja przynajmniej **zniosę to z godnością i klasą**, zamiast płakać jak dziecko i mieć pretensje.

Poza tym nie powinienem rozmawiać z nią po 15 minut, **tylko od razu przejść do ustalenia spotkania** i na podstawie jej reakcji zrozumieć, że **brak alternatywnego dnia z jej strony, to na 99% brak zainteresowania**.

Alternatywnie mogłem jej powiedzieć:

- *"To super, że masz chłopaka. **Daj mi znać, gdy go rzucisz. Na razie**".*

W ten sposób przynajmniej zachowałbym godność do siebie, szacunek oraz pokazałbym odwagę i zaciętość, bo większość facetów **przeprasza za to, że w ogóle są zainteresowani** oraz **bardzo poważnie wszystko traktują**, wyobrażają sobie nie wiadomo co oraz mają **wygórowane, szkodliwe oczekiwania**, które powodują presję, zdenerwowanie i/lub rozczarowanie, frustrację, gniew.

A mogłem potraktować to jak dobrą zabawę i zażartować na końcu:

- *"Dzięki za informację, **daj znać, gdy go rzucisz**".*

To w sumie najlepsze rozwiązanie, bo to pierwsze może pokazywać, że ją totalnie zlałem, ale mam do tego prawo, bo ona jest nielojalna wobec swojego chłopaka, więc równie dobrze może to spotkać następnego chłopaka, np. mnie. Lepiej taką nawet olać. Jest zbyt słaba psychicznie, bo nie potrafi być sama. A trenuje Judo. Pozory mylą.

Mówiąc: „Dzięki za informację, **daj znać, gdy rzucisz**” pokazałbym, że **się nie wkurzam ani jej niczego nie wygarniam**.

Takie wygarnianie po takim chamstwie z jej strony powinno być albo w formie ironii i żartu albo w ogóle można jej nie wygarniać jej głupoty.

Czyli albo mogłem zażartować:

- *"Dzięki za zmarnowanie mojego czasu. **Milego życia. :D**"*

Powiedziane oczywiście nie obraźliwym tonem, tylko tonem zabawowym, zdystansowanym i radosnym, jak Jim Carrey.

Wtedy ona w głosie wyczuje Twoją **moc** a nie zranienie.

Dobrze jest taką dziewczynę po prostu skreślić na zawsze.

Po co Ci później dziewczyna, która na początku robiła z Ciebie totalnego idiotę.

Szanujmy się.

A jeśli ktoś jest bardziej wyrozumiały i łudzi się, że może jeszcze kiedyś jednak się spotkają, to można powiedzieć:

- *"Dzięki za informację. Daj znać, gdy go rzucisz."*

Jest to pokazanie, że **nie będziesz jej pocieszycielem ani zabawką**, ani adoratorem oraz pokazanie, że widzisz ten **absurd**, w jakim ona się znajduje.

Oczywiście **nigdy o tym nie dyskutuj** ani nie tłumacz kobiecie, że jest w patologicznej sytuacji.

Jeśli ona chce zmarnować sobie i jemu kolejne 10 lat nawet lub więcej, to droga wolna.

Porzuć nadzieje o ratowaniu i naprawianiu stukniętych kobiet.

Są warte ich facetów a ich faceci są warci tego cierpienia. Niech się męczą i zapłacą za swoją idiotyczną postawę i bezsensowne tkwienie z kimś z niewłaściwych powodów.

Ty się w to nie mieszaj i skasuj jej numer.

Jeśli ktoś rozumie już, że **liczy się to, czy kobieta przychodzi na spotkania** i bez tego bez sensu się w ogóle **zastanawiać nad analizą jej zainteresowania**, to powyższy artykuł jest w ogóle zbyteczny.

A jeśli ktoś **nie rozumie**, że liczy się tylko to, czy kobieta przychodzi na spotkania, aby można było w ogóle o niej rozmyślać, to mam nadzieję, że ta historia z dziewczyną **bezcześnie dowartościowującą się telefonami nowo poznanych kolesi**, pomimo że ma swojego "mężczyznę" będzie dla Ciebie **przestroga** i sprowadzi na ziemię, zanim zaczniesz robić sobie nadzieje, że jakaś dziewczyna, która **nawet raz nie pojawiła się na spotkaniu** może być Tobą zainteresowana.

Powodzenia,

Paweł Grzywocz

www.PewnoscSiebieW90Dni.pl

Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/jak-utrzymac-zwiazek

Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/demonstracje

Jak-zdobyc-dziewczyne.pl/kurs-2

pawelgrzywocz@jakzdozbycdziewczyne.pl

facebook.com/GrzywoczPawel